

Jan Chochorowski

Polskie badania archeologiczne na inwestycjach liniowych – współczesność i tradycje

Badania „autostradowe”

Nie ulega wątpliwości, iż najważniejszym, zbiorowym doświadczeniem środowiska archeologicznego w Polsce w ostatnich dwudziestu latach były badania wykopaliskowe na tzw. inwestycjach liniowych, głównie drogowych, czy szerzej ujmując – wielkoskalowe akcje badawcze wyprzedzające inwestycje związane z przebudową infrastruktury kraju po zmianach politycznych 1989 roku. Tempo zmian, charakter i skala zamierzeń, ujawniona m.in. w takich dokumentach jak np.: *Ustawa o autostradach płatnych z 27 października 1994 r.*, czy *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 maja 2004 r. w sprawie sieci autostrad i dróg ekspresowych*¹ uświadomiły czynnym naukowo archeologom i gremiom decyzyjnym działającym w naszym kraju instytucji archeologicznych, iż jest to niezwykła – pojawiająca się rzadko w tak szerokim zakresie – szansa pozyskania nie tylko ogromnego zasobu znalezisk (źródeł) archeologicznych, ale też dokonania wielkiego postępu w rozwoju badań nad najdawniejszą przeszłością naszego kraju. Niebagatelne znaczenie miała też perspektywa pozyskania wyjątkowych doświadczeń organizacyjnych i metodycznych. Tę świadomość posiadało niewątpliwie całe środowisko polskich archeologów wszędzie tam, gdzie realizowane były wielkie inwestycje, ale – jak się okazało – sama szansa w różny sposób została wykorzystana.

W początkowym okresie realizacji programu budowy dróg i autostrad², nadzór nad poprawnością formalno-merytoryczną i metodyczną wyprzedzających inwestycje badań wykopaliskowych sprawował (niezależnie od służb konserwatorskich), Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych (ORBA),

¹ W art. 22, ust. 1, pkt. 4, *Ustawa* przesądzała, iż „decyzja o ustaleniu lokalizacji autostrady powinna zawierać w szczególności”, m.in.: „warunki wynikające z potrzeb ochrony środowiska i ochrony zabytków”. Skalę przedsięwzięcia wyznaczało m.in. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 maja 2004 r.*, określające w §1, ust. 1, długość sieci autostrad i dróg ekspresowych łącznie na około 7300 km, w tym około 2000 km autostrad. Do tej pory z planowanych 2027,15 km autostrad zbudowano 1577,65 km (79%), zaś z planowanych 5709,9 km dróg ekspresowych, gotowych jest na razie 30%, tj. 1507,3 km (Wikipedia, hasło: Autostrady i drogi ekspresowe w Polsce; dostęp – 13 maja 2016).

² Funkcję centralnego organu państwowego powołanego do budowy i zarządzania autostradami pełniła najpierw, utworzona 8 czerwca 1995 r. Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad (ABiEA), zaś od 31 marca 2002 r. – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA).

powołany w 1995 roku jako centralna instytucja o silnej pozycji naukowej (Gediga 2007, 7–8). Jego rolę w jakiejś mierze (choć z położeniem nacisku na działania formalno-organizacyjne), przejął po zmianach organizacyjnych w 2002 roku, Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (OODA). Niezależnie od kontrowersji dotyczących oceny roli tych instytucji, zwłaszcza w procedurach decyzyjnych dotyczących wykonawstwa badań (zob. np.: Gediga 2011, 163–164; Kobyliński, Wysocki 2011, 44–46; Czopek, Pelisiak 2014, 424), nie ulega wątpliwości, iż sam fakt istnienia instytucji centralnej o funkcji koordynującej działania organizacyjne i dążącej do rozciągnięcia pieczy nad jakością badań wykopaliskowych na wielkich inwestycjach, należy ponad wszelką wątpliwość oceniać pozytywnie. W wyniku dyskusji i konsultacji pomiędzy centralnymi organami konserwatorskimi, inwestorami (zwłaszcza ABiEA i GDDKiA) i gremiami reprezentującymi środowisko archeologów, wypracowano wówczas rodzaj doktryny, która zakładała, iż w tym odpowiedzialnym zadaniu zadokumentowania nieodnawialnego przecież zasobu reliktywów najdawniejszej przeszłości, jedynych depozytywów pamięci o minionych dziejach, wiodącą rolę powinny odgrywać instytucje archeologiczne o wielkim potencjale naukowym i wykonawczym. Założenia miały one harmonijnie współpracować w tym dziele tak z służbami konserwatorskimi jak i z innymi podmiotami, w tym również firmami prywatnymi – komercyjnymi, świadczącymi „usługi archeologiczne”³. Przyjmowano też, że muszą one posiadać doświadczenie badawcze w regionie, w którym zlokalizowane są zagrożone zniszczeniem stanowiska. Wyrażało to powszechne przekonanie, iż tylko w ten sposób można zapewnić wysoki poziom naukowy badaniom, zgodnie z intencjami zawartymi np. w ratyfikowanej przez Polskę w 1996 roku, *Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego (poprawionej)*, zwanej potocznie „Konwencją Maltańską”, która w art. 3, ustęp 1b, głosi, że:

³ Doświadczenia zebrane przez Krakowski Zespół do Badań Autostrad (KZdBA), spółkę Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Muzeum Archeologicznego w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołaną do przeprowadzenia badań wykopaliskowych na małopolskim odcinku autostrady A-4 (Chochorowski i in. 2007), których plonem było m.in. rozkopanie ponad 230 ha powierzchni zabytkowej stanowisk archeologicznych (Chochorowski i in. 2015, 9), wskazują, iż decydujące znaczenie dla skutecznego przeprowadzenia tych badań, miało pozyskanie jako ich wykonawców, wielu znakomitych badaczy terenowych, działających z ramienia prywatnych podmiotów gospodarczych. Wnieśli oni zarówno wielki potencjał wykonawczy jak i różnorodność własnych doświadczeń badawczych a równocześnie zyskali wsparcie merytoryczne placówek naukowych, tak w zakresie pragmatyki prac wykopaliskowych, jak i na poziomie opracowania i publikacji wyników, w serii wydawniczej „*Via Archaeologica*”. O końcowym sukcesie tego przedsięwzięcia zdecydowało też narzucenie i konsekwentne egzekwowanie kryteriów metodycznych badań (tak w zakresie eksploracji jak i dokumentacji wykopalisk), a także zmagazynowanie i zarchiwizowanie znalezisk w własnym Ośrodku Studyjno-Archiwalnym w Branicach pod Krakowem oraz objęcie ich procedurą muzealizacji w Systemie Komputerowej Ewidencji Zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie (SKEZ MAK).

...każda Strona (konwencji) zobowiązuje się ...zapewnić, aby archeologiczne wykopaliska i poszukiwania były przeprowadzane w sposób naukowy.

Zmiana polityki wykonawczej przez głównych inwestorów (zwłaszcza GDDKiA), w postaci literalnego stosowania ustawy *Prawo zamówień publicznych z dnia 29 stycznia 2004 r.*, promującego (z czasem jako jedyne), kryterium ceny, przy równoczesnym odchodzeniu od wagi jakościowej oferty i oceny potencjału badawczego wykonawców badań, uruchomiła lawinowy proces destrukcji pierwotnej doktryny⁴. Przyczynił się do tego również brak centralnej instytucji reprezentującej wobec inwestorów interesy archeologii i zabiegającej o naukowy charakter procedur badawczych, mających na celu jak najpełniejsze zadokumentowanie wartości poznawczej zagrożonego zniszczeniem dziedzictwa archeologicznego. Zlikwidowanie OODA w 2007 roku, nawet przy włączeniu go do Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (przekształconego później w Narodowy Instytut Dziedzictwa)⁵, oznaczało wyeliminowanie placówki mającej wpływ na proces decyzyjny w trybie przesądającym o jakości procedur badawczych jeszcze przed podjęciem samych badań. Charakter przepisów prawa i pragmatyka działania służb konserwatorskich (niezależnie od ich organizacyjnej słabości), powodują bowiem, iż istotne aspekty decydujące o poziomie stosowanych procedur badawczych, mogą być oceniane dopiero w trakcie, a najczęściej po zakończeniu badań⁶. Lansowana pierwotnie wizja „arche-

⁴ W praktyce tej abstrahowano również od specyfiki wykopaliskowego procesu badawczego (ograniczona przewidywalność charakteru ukrytej w ziemi struktury zabytkowej, czasu eksploracji, czy zasobu analiz specjalistycznych, itp.).

⁵ Początkowo w strukturze NID znajdował się Dział Archeologiczny realizujący zadania w zakresie: „wyznaczania i upowszechniania standardów ochrony i konserwacji zabytków” (Grabowski 2012, 78). Z racji usytuowania NID-u jako narodowej instytucji kultury wspomagającej politykę państwa w zakresie ochrony i zarządzania dziedzictwem kulturowym (§2 *Zarządzenia nr 32 MKiDN z dnia 23 grudnia 2010 r.*), a nie zaangażowanej w procesy decyzyjne, nie mógł on jednak wypełnić roli do jakiej – w dużej mierze skutecznie – aspirowały ORBA i OODA. Z czasem został on zresztą rozwiązany, a na jego miejsce w Dziale Ewidencji i Rejestru Zabytków, utworzono „Zespół ds. zabytków archeologicznych”.

⁶ W świetle istniejącego prawa służby konserwatorskie (WUOZ), z istotnych warunków merytorycznych na etapie wydawania zezwoleń na przeprowadzenie badań wykopaliskowych, mogą weryfikować jedynie (czego najczęściej nie stosują), uprawnienia (tj. „kwalifikacje i praktykę zawodową”) do prowadzenia takich badań i wiarygodność dokumentu „potwierdzającego gotowość muzeum lub innej jednostki organizacyjnej do przyjęcia zabytków archeologicznych odkrytych w trakcie prowadzenia badań archeologicznych i nadzorów”. Ten ostatni warunek powinien bowiem spełniać wymogi określone w art. 35, ust. 4, *Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r.*; przesądającym, iż: *Przekazanie zabytków archeologicznych muzeum lub innej jednostce organizacyjnej może nastąpić w przypadku, gdy jednostka ta zapewni: 1. ich trwałe przechowanie; 2. przeprowadzenie inwentaryzacji i odpowiednich prac konserwatorskich; 3. udostępnianie tych zabytków w celach naukowych.* Nie istnieją jednak procedury weryfikacji potencjału badawczego, tak

ologicznych badań autostradowych”, legła więc w gruzach pod presją „wolnego rynku” i powszechnego oferowania cen dumpingowych (bynajmniej nie tylko przez tzw. archeologię prywatną/komercyjną), a także – postawy zadowolonych z takiego obrotu sprawy – inwestorów, którzy tym chętniej sprowadzali zalecane prawem badania wykopaliskowe do prac technicznych – ziemnych! (Gediga 2011, 167). Dramatyzm tej sytuacji najlepiej ilustruje determinacja części środowiska archeologów na czele z prof. dr. hab. Sylwestrem Czopkiem, którzy w 2015 roku zwrócili się do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, z apelem o formalne potwierdzenie, że archeologia jest dyscypliną naukową, co zresztą w sposób oczywisty wynika z *Rozporządzenia MNiSzW z dnia 8 sierpnia 2011 r., w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych*. Niestety, znaczna część tegoż środowiska (w tym również wybitnych badaczy), nie tylko akceptuje formy działalności „archeologii komercyjnej”, ale bierze w nich udział, przyjmując na siebie m.in. odpowiedzialność za takie zjawiska, jak np.: pośpieszny, „techniczny” charakter prac wykopaliskowych wykonywanych w dużej mierze przy użyciu sprzętu mechanicznego, niski poziom czy całkowity brak opracowań wyników badań, czy znikanie znalezisk archeologicznych uzyskanych w trakcie wykopalisk w przysłowiowej „czarnej dziurze”, tj. deponowanie ich w nieznanym środowisku naukowemu miejscach (nawet w prywatnych budynkach), o standardach niezgodnych z obowiązującym prawem. Pod presją komercji i rywalizacji o zlecenia w trybie wolnorynkowym, ujawniła się więc nie tylko erozja zasad postępowania metodycznego zgodnych z kanonem badań naukowych, ale też zanik etosu zawodowego i poczucia misji, aż po jawne ignorowanie norm prawnych, w tym odpowiedzialności za dalsze losy ujawnianego dziedzictwa archeologicznego będącego własnością Skarbu Państwa.

Archeologiczne badania wykopaliskowe na inwestycjach „liniowych” stały się więc najbardziej ważkim, ale też poniekąd traumatycznym doświadczeniem polskiej archeologii w ostatnich czasach. Niewątpliwie nadchodzi czas oceny tych dokonań i zachowań, czego dość liczne przejawy są już dostrzegalne, choćby w piśmiennictwie (np.: Chochorowski i in. 2015, 7–10; Czopek, Pelisiak 2014, 423–434; Gediga 2007, 7–16; 2011, 163–169; Kobyliński, Wysocki 2011, 39–54;). Znamienny jest fakt, iż obserwowane zjawiska ujawniają również zanik poczucia więzi środowiskowych i wspól-

naukowego jak i wykonawczego do przeprowadzenia takich badań. Słabością prawa jest też definicja „badań archeologicznych” zawarta w art. 3, ust. 11 *Ustawy*, określająca, iż są to: „działania mające na celu odkrycie, rozpoznanie, udokumentowanie i zabezpieczenie zabytku archeologicznego”. Brak ustawowego sformułowania również potrzeby „opracowania” (nie mówiąc już o upublicznieniu), wyników badań powoduje, iż podmioty prowadzące badania wyłącznie z pobudek komercyjnych (a niekiedy wręcz nie respektujące zasad etyki zawodowej), nie są zainteresowane przeznaczeniem środków na ten etap procesu badawczego. To ułatwia zadanie inwestorom promującym postulat wydobycia zabytków i usunięcia ich z terenu przeznaczonego pod inwestycję, wręcz w trybie „robót ziemnych”.

noty interesów korporacyjnych. Odczuwa się też jakby swoiste zerwanie tradycji podejmowania zbiorowego wysiłku w realizacji wielkich zadań badawczych obejmujących całe środowisko. Do takich niewątpliwie należała konsekwentna realizacja programu AZP mobilizująca i aktywizująca badawczo, na różnych poziomach zaangażowania, zdecydowaną większość archeologów. Niezależnie od aktualnego stanu realizacji tego programu, wymagającego kontynuacji na kolejnych szczeblach doskonalenia metodyki postępowania badawczego, wystawia on chlubne świadectwo polskiej archeologii w skali europejskiej. Nie sposób nie wspomnieć tu o „badaniach milenijnych”, które (znow abstrahując od podnoszonych wielokrotnych w przeszłości ich niedostatków i kontrowersji wokół oceny intencji – np. Noszczak 2002), były dla sporej części pokolenia ówczesnych archeologów – i nie tylko, wyjątkową okazją do mobilizacji wokół wspólnych celów badawczych⁷. Innym przykładem podjęcia na wielką skalę zadania badawczego, wprawdzie lokalnym ale o silnej symbolicznej wymowie i społecznym wydzwisku, były ratownicze badania wykopaliskowe przy budowie Nowej Huty w pierwszej połowie lat 50. XX wieku. Prowadzone pod presją czasu niekiedy wręcz w dramatycznie trudnych warunkach, stanowiły ważny element „heroicznego” dorobku części pokolenia powojennych archeologów, dobrze zapisany choćby w zasobach zabytków archeologicznych przechowywanych w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, o kapitalnym – ciągle jeszcze wykorzystywanym – potencjale poznawczym. Niewątpliwie, godnym przypomnienia i podziwu przykładem poczucia wspólnoty i wypełnienia misji, jest dzieło powołania 22 lutego 1920 roku, na bazie *Dekretu Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r.*, Państwowego Głównego Konserwatorium Zabytków Przedhistorycznych. Tworzenie struktury służb konserwatorskich, przełamujących bariery dawnych podziałów i różnic kulturowych, odbywało się przecież w warunkach płonących jeszcze granic odradzającego się państwa.

⁷ Niezależnie od wielkiej wagi tej idei, jej realizacja budziła różne emocje i kontrowersje na różnych poziomach aktywności organizacyjno-badawczej archeologów. Przykładem jednej z takich opinii dotyczących tej sprawy może być *passus* z listu docenta Gabriela Leńczyka, pisanego do profesora Tadeusza Sulimirskiego 25 listopada 1957 roku: *Zostało zorganizowane po wojnie (w 1949 r. – przyp. J. Ch.) Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, podjęto jakiś plan, zaczęto rozumniej pracować, cieszyłem się, przeprowadziłem początkowe badania na Wawelu, potem szersze badania w Tyńcu na terenie klasztoru i na Grodzisku i to było wszystko w woj. krakowskim, bo znakomitą większość kredytów zdobył Poznań dla prac na ziemiach zachodnich. Po stworzeniu Polskiej Akademii Nauk i powstaniu w jej tonie Instytutu Hist.(orii) Kult.(ury) Materialnej, który objął prace Kierownictwa Badań, planowość zanikła. Dziś nie wiem jaki cel postawił sobie Instytut, jakie zagadnienia chce rozwiązywać.*

Izydor Kopernicki jako prekursor programów badań archeologicznych na inwestycjach liniowych

Warto też może przy tej okazji przypomnieć jeszcze jedną, mało znaną w historii polskiej archeologii, ideę wdrożenia bodaj pierwszego programu badań archeologicznych, odwołującego się do aktywności szerszych kręgów społecznych, reprezentujących zresztą nie tylko środowiska naukowe. Miał on bowiem w dodatku wszelkie znamiona przedsięwzięcia, które dziś można by zakwalifikować jako „badania archeologiczne na inwestycjach liniowych”. Epizod ten wiąże się z krakowskim środowiskiem i początkami działalności Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności, powołanej z inicjatywy jednego z „ojców” polskiej archeologii – profesora UJ i twórcy pierwszej uniwersyteckiej Katedry Archeologii – Józefa Łepkowskiego. To bowiem na jednym z pierwszych posiedzeń tej Komisji, 14 marca 1874 roku, Izydor Kopernicki antropolog i prehistoryk⁸, zainspirowany wynikami prac kongresu antropologii i archeologii prehistorycznej w Brukseli w 1872 roku, wystąpił z projektem wielkich badań nad prehistorią naszego kraju. Dotykał on zagadnień właściwie nie poruszanych dotąd przez krakowskich archeologów i starożytników skupionych na historycznych aspektach interpretacji materialnych „starożytności”. Miał bowiem dostarczyć odpowiedzi na uniwersalne pytania dotyczące miejsca człowieka w świecie już od momentu jego pojawienia się jako gatunku. Kopernicki stawiał bowiem pytania, które mało nurtowały dotąd starożytników, np: jakie obszary geograficzne objęte były zasiedleniem w poszczególnych okresach prehistorii, jakie były formy adaptacji człowieka do warunków środowiskowych, jak wyglądali dawni ludzie, jak mieszkali i jakie były rasowe oraz społeczne relacje ówczesnych mieszkańców ziem polskich z innymi populacjami europejskimi. W opublikowanej wersji tego programu czytamy bowiem:

...kraj nasz nie samymi tylko zwierzęty był zaludniony w epoce 4-rzędnej. Dokładniejszej zaś wiedzy nie mamy o tym, jakie okolice naszej ziemi były wówczas więcej zaludnione? jak prawdopodobnie wyglądali owcześni mieszkańcy? gdzie mieszkali? jak sobie radzili wśród otaczających ich warunków bytu wewnętrznych? jakie były ich obyczaje i rodzaj życia? na koniec w jakim stosunku rasowym

⁸ Izydor Kopernicki (1825–1891) – lekarz i antropolog; po studiach w zakresie medycyny na Uniwersytecie Kijowskim, pracy w charakterze lekarza wojskowego m.in. w czasie wojny krymskiej, udziale w powstaniu styczniowym, studiach w zakresie antropologii, anatomii i fizjologii w Collège de France i Jardin des Plantes w Paryżu – został z placówki na uniwersytecie w Bukareszcie (gdzie zorganizował gabinet anatomiczny), zaproszony w 1871 roku do Krakowa przez Józefa Majera, prezesa Akademii Umiejętności. Tu podejmuje niezwykle aktywną działalność na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie od 1856 roku Józef Majer prowadzi już wykłady z antropologii, a także blisko współpracuje z Majerem na etapie tworzenia komisji Akademii Umiejętności, zwłaszcza na styku antropologii z aktywnością krakowskich archeologów i starożytników. Kopernicki ciągle zresztą rozwijał swój warsztat naukowy podejmując również aktywne badania w zakresie archeologii, etnografii i etnologii, a także językoznawstwa.

i społecznym zostawali oni do współczesnych mieszkańców ościennych i dalszych krain Europy? Wszystko to są dla nas kwestie całkiem otwarte, a doniosłości tak niezmiernej dla opracowywanej dziś na całym świecie i olbrzymimi krokami postępującej wiedzy o człowieku, że zasługują najzupełniej dopominają się usilnie o szczególną uwagę w naszej Akademii umiejętności (Kopernicki 1874, LXXI).

To właśnie przy tej okazji Izidor Kopernicki okazał się też prekursorem wdrożenia „nadzoru i badań archeologicznych” przy realizacji wielkich inwestycji, w tym zwanych dzisiaj „liniowymi”. Z protokołu spisane go przez sekretarza Komisji Piotra Umińskiego dowiadujemy się bowiem, że:

Co do poszukiwań w pokładach geologicznych czwartorzędnych Dr Kopernicki zwracał uwagę na najpomyślniejszą ku temu zrzeczność, jaka się naporęcza, przy obszernych rozkopach dokonywanych pod budowę nowych gościńców i dróg żelaznych. Dla należytego skorzystania z takich robót publicznych w ogólności – a w szczególności z mających się wkrótce rozpocząć rozkopów pod kolej Tarnowsko-Leluchowską⁹ – sprawozdawca proponuje: aby Kommissyja archeologiczna w porozumieniu z fizjograficzną wyznaczyły znawców, którzy z polecenia Akademii i za wstawieniem się jej Zarządu uzyskaliby pozwolenie przejrzenia planów niwelacyjnych mających się budować kolei żelaznych. Następnie oznaczywszy miejsca zasługujące na zbadanie pod względem geologicznym i paleoantropologicznym, aby sobie zapewnili możność należytego wyzyskania naukowego mających się dokonywać rozkopów, a to albo sami we właściwym czasie będąc przytomni przy takowych, albo zobowiązawszy inżynierów kierujących robotami, do przesłania Kommissyji przypadkowo odkrytych wykopalisk.

Dalsze losy programu badań prehistorycznych w ujęciu proponowanym przez Kopernickiego, wiążą się z działalnością Komisji Antropologicznej AU, kierowanej przez prezesa Akademii Józefa Majera. Nic nie wskazuje wprawdzie na to by inicjatywa Kopernickiego w tym zakresie przyniosła jakieś ważne wyniki naukowe¹⁰. Komisja Antropologiczna podjęła jednak niewątpliwie w tej sprawie zabiegi administracyjne. Według protokołu z jej szóstego posiedzenia w dniu 13 stycznia 1875 roku:

Sekcyja archeologiczno-antropologiczna ...wygotowuje stosowne odezwy do władz rządowych i dyrekcji kolejowych, celem zyskania od nich również wiadomości w związku z jej badaniem będących jak i samych przedmiotów zadaniu temu odpowiednich¹¹.

⁹ Odcinek kolei z Tarnowa przez Tuchów, Stróże i Nowy Sącz do Leluchowa o długości 145,7 km, którego budowę zaplanowano jeszcze w 1854 roku, ale rozpoczęto dopiero na podstawie decyzji parlamentu z 22.04.1873 r., podpisanej przez cesarza Franciszka Józefa 28 lipca tegoż roku. Pierwsze prace budowlane ruszyły 28.07.1873 r., zaś otwarcie nastąpiło 18 sierpnia 1876 r. w 46. urodziny Najjaśniejszego Pana.

¹⁰ W zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie (spadkobiercy Muzeum Archeologicznego AU), brak jest zasadniczo znalezisk, których pozyskanie mogło by być bezpośrednim rezultatem tej akcji.

¹¹ Archiwum Nauki PAU i PAN, Protokoły z posiedzeń Komisji Antropologicznej AU, sygn.: PAU WIII-46, k.

Badania prehistoryczne podjęte przez Komisję Antropologiczną AU z inicjatywy Izydora Kopernickiego i prowadzone od 1879 roku (Ossowski 1880, 35–56), pod czujnym patronatem samego prezesa AU Jozefa Majera, głównie przez Godfryda Ossowskiego, objęły ostatecznie przede wszystkim jaskinie podkrakowskie i ojcowskie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Jednak idea Izydora Kopernickiego połączenia prospekcji archeologicznej z pracami inwestycyjnymi realizowanymi w wielkiej skali terytorialnej, jako szansa na wzbogacenie zasobu źródeł i wiedzy o starożytnej przeszłości, jest godna odnotowania w dorobku polskich tradycji dotyczących ochrony archeologicznego dziedzictwa kulturowego. To wartość i świadomość pięknych tradycji polskiego wkładu w rozwój archeologii, pozwala wierzyć, iż środowisko archeologów w naszym kraju nie może poddać się procesowi autodestrukcji. Inaczej straci bowiem zdolność uczestnictwa w europejskim procesie przywracania pamięci o najdawniejszej przeszłości, dla budowania własnej i wspólnej – europejskiej tożsamości kulturowej.